

LUD

Jornal polonez „LUD” publica-se a noite
terças — e sextas feiras
Curitiba, 6 de setembro de 1938

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek
Wydawca i redaktor: Ksiądz Jan Falka

Adres: Curitiba — Aven. Dr. Jaime Reis, 543
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redacção
„Lud”, D. P. 155, Curitiba — Paraná — Braził.
Adres telegraficzny: Redacção „Lud” Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):

od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna z góry; półrocznie 8000, w Argentynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2.50 dolary; w Urugwaju 4 pezy urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 4300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 lam 3800

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekarza - Kubisa, Floreckiego i Bembnowskiego
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Pom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Zatarg niemiecko - czeski trwa nadal

ANGLIA ZABIEGA O WSPÓLPRACĘ POLSKI.

Dawno już chyba temu, Europa a z nią i cały świat, nie przeżywał tak niepewnych i niepokojących dni, jak w ubiegłym tygodniu. Widmo strasznej światowej wojny ukazywało się raz po raz nad centralną Europą.

Właściwie, dzisiejsze społeczeństwo już przyzwyczało się do wojen. Starsze pokolenie przeżyło długie lata wojny. Młodsze słuchało wojnie i patrzyło na jej rezultaty z pola walk na frontach: hiszpańskim, chińsko-japońskim i rosyjsko-japońskim. Nie obcy jest również dzisiejszemu społeczeństwu ucisk i przesłado-wanie.

Jedni—drugim gwałtem narzucają swe przekonania, polityczne, religijne, społeczne. Nowe, nieznanne dotąd, a rodzące się, jak grzyby po deszczu, prądy i ruchy społeczne, polityczne rozbijają społeczeństwo, dzielą naród na wrogię sobie obozy.

Mimo tych wszystkich kłopotów i nieszczęsnej doli dzisiejszego obywatela, ostatnie posunięcia polityczne w środkowej Europie elektryzują cały świat; sprawa czesko-niemiecka wybija się na czoło wszystkich innych wydarzeń politycznych. W pierwszych dniach ubiegłego tygodnia rozeszła się wieść, że lada godzina wojska niemieckie przekroczą granicę niemiecko-czeską by »wyswobodzić« niemieców sudeckich z pod jarzma czeskiego. Jakby na potwierdzenie prawdziwości tej pogłoski, telegramy donosiły, że Hitler mobilizuje wojsko na manewry, które mają się odbyć na niemieckim Pomorzu, to znowu, że pas nadreń-

ski został wzmocniony wojskami niemieckimi, to znowu, że Hitler zwołał na narady wszystkich generałów, potem znowu mówił długo z Henleinem, przywódcą Niemców sudeckich.

We wszystkich tych doniesieniach musiało być wiele prawdy, bo i z drugiej strony »frontu« panował ruch. Wielki niepokój panował w Pradze, gorączkowe i częste narady z ministrami, konferencje z wysłannikami państw sojusznicych, częste wymiany not dyplomatycznych i zapewnień o solidarności Francji z Anglią w razie najazdu Niemiec na Czechosłowację. Zimny spokój i równą obojętność zachowały jedynie dwa państwa: Polska i Włochy.

Duże wrażenie w prasie europejskiej wywołał projekt lorda Halifaxa; zaprosił on ostatnio p. J. J. Dzwoskiego, który w nieobecności ambasadora Raczynskiego, spełnia funkcję przedstawiciela Polski przy rządzie angielskim, prosząc go, by rząd Polski zechciał współpracować w sprawie zlikwidowania nie tylko sporu sudeckiego, lecz także załagodzenia wszystkich spraw środkowej Europy. W tej samej sprawie miał już ordęwować lord Duff Cooper, w czasie ostatniego swego spotkania się w Gdyni z ministrem Beckiem.

W rozmowach tych lord Halifax miał się przychylnie odnieść do żądań mniejszości polskiej uciśkanej przez rząd czeski.

W ten sposób Anglia pragnie pozyskać przychylność Polski w zastrającym się coraz bardziej zatargu niemiecko-czeskim. P.

POSEŁ R. P. MINISTER SKOWROŃSKI u Ministra Spraw Zagranicznych Brazylii. OSWADA ARANI

Rio, 3 (Pat)—Poseł R. P. Minister Tadeusz Skowroński został przyjęty w końcu ubiegłego tygodnia na specjalnej audyencji przez Ministra Spraw Zagranicznych Rządu Federalnego, Oswalda Arani. Podczas dłuższej rozmowy, poruszono wyczerpująco aktualne sprawy polsko-brazylijskie.

Pogrzeb księdza Hlinki.

Rio, 3 (Pat) — Łącząc się w żałobie Słowaków po zgonie ks. Hlinki, Polska wydelegowała na pogrzeb licznych swych przedstawicieli. Poza reprezentantem rządu polskiego w osobie posła R. P. w Pradze p. Papego, w kondukcje żałobnym krocząca grupa polskich posłów i senatorów z sen. Gwizdźdem na czele, przedstawiciele wielu organizacji, ludności z pogranicza polsko-słowackiego, oraz delegacja Polonii ze Śląska Zaolzańskiego. Przy katafalku obok pocztów słowackich, pełnili straż polscy harcerze, sokoli ze Śląska Cieszyńskiego i górnicy z Karwiny. Na trumnie księdza Hlinki w dowód hołdu dla zmarłego wodza narodu słowackiego, Polacy złożyli pięć wieńców, w tym jeden ze wstęgami o barwach narodowych polskich od posła Papego.

Wizyta kontrtorpedowców polskich w Danii.

Rio, 3 (Pat) — Dwa kontrtorpedowce polskie — Grom i Błyskawica — które wyjechały z oficjalną wizytą do Danii, przybyły do Kopenhagi, powitane salutem artylerii portowej na który odpowiedziały działa polskich kontrtorpedowców. Okrety polskie zatrzymały się, w pobliżu jachtu admiralacji brytyjskiej »Enchanteress«, na którego pokładzie przybył do Kopenhagi pierwszy lord admiralacji Duff Cooper. Niezłownie po przybyciu nastąpiła pierwsza wymiana wizyt między przedstawicielami floty duńskiej a dowódcą polskich okrętów komandorem Podjazd - Morgenster-nem. Wieczorem poseł R. P. wydał w gmachu poselstwa dla oficerów polskich okrętów obiad w którym, wśród innych zaproszonych wziął udział syn króla, książę Knud, wraz z małżonką, księżną Matyldą.

ZAJŚCIE NA TERENIE WOLNEGO MIASTA GDANSKA

Rio, 3 (Pat) — W związku z ostatnimi wypadkami pobiła Polaków na terenie Wolnego Miasta Gdańska, Komisarz generalny R. P. zwrócił się do Senatu, żądając ukarania winnych, wypłacenia ofiarom odszkodowania oraz zapewnienia ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta, warunków bezpieczeństwa, które mają stanowić właściwą podstawę dla pomyślnego rozwoju stosunków polsko-gdańskich.

»Independencia ou morte!«

(7. IX. 1822)

Brazylija, po odkryciu jej przez portugalskiego admirała Piotra Alvaresa'a Cabrala, długie lata była uważana za kolonię dworu portugalskiego. Podzielono ją na 12 prowincji, które następnie oddano w dziedzictwo szlachcicom portugalskim; rzadcy każdej prowincji nadał król tytuł kapitana, stąd wkrótce i prowincje nazywano »kapitaniami«. Każda kapitania tworzyła ogromny obszar ziemi, zaludniony jedynie w pasie nadmorskim; najwięcej rozwinęły się kapitanie: Pernambuco, São Vicente i Porto Seguro.

W 1549 roku król Jan III oddaje wszystkie kapitanie pod administrację jednego głównego gubernatora.

W 1714 r., na wiadomość o wykryciu w Brazylii ogromnych bogactw naturalnych, król portugalski podnosi ziemie brazylijskie do godności wicekrólestwa. Już w tym czasie poczyna się rodzić w Brazylii świadomość krzywdy i pragnienie niezależności i wolności.

Gdy w 1807 r. Napoleon, podbijając niemal całą Europę, zaatakował i Portugalie, rodzina królewska chroniąc się przed niewolą, uchodzi z Lizbon do Brazylii i osiada w Rio de Janeiro, ówczesnej stolicy wicekrólestwa. W kilka lat później, regent książę Jan VI podnosi Brazylię do rzędu królestwa, równając ją w prawach z Portugalie. Dekret z 16 grudnia 1815 r. nadaje Brazylii pełny tytuł: »Reino Unido do Brasil e Portugal«.

Pod względem prawnym był to dekret niezmiernie ważny dla Brazylii.

Po śmierci królowej Marii I, książę Jan, sprawujący dotąd w jej imieniu rządu, ogłosił się uroczystie królem Brazylii i Portugalii. Nie zabawił on jednak długo w Brazylii, bo z chwilą, gdy w Portugalii nastąpiły stosunki normalne, pośpieszył do dawnej stolicy—Lisbon.

Regentem w Brazylii, król Jan VI zamianował najstarszego swego syna księcia Piotra. Przy pożegnaniu król Jan miał powiedzieć synowi: »Piotrze! Brazylija w niedługim czasie uniezależni się od Portugalii, jeżeli tak się stanie, to wóź koronę na swą głowę, zanim ktoś inny wyciągnie po nią rękę!«

I tak się wkrótce stało. Dwór lisboński usiłował odebrać przywileje królewskie Brazylii, chcąc przywrócić ją do stanu dawnej kolonii. Rozpoczęły się szykany, przesładowania, aż wreszcie rząd portugalski wysłał wezwanie do regenta Piotra by powrócił do Lisbony.

Tego już było za wiele. Zewsząd odezwali się głosy sprzeciwu. Nalegano na regenta Piotra by pozostał wbrew wezwaniu nadal w Brazylii. I dea niepodległości Brazylii krzepła i dojrzewała w narodzie.

Wkrótce wysłany dworu lisbońskiego przywieźli do Rio wazne listy, a nie znajdując regenta w stolicy, udali się do São Paulo i tu na wzgórzach Ipirangi wręczyli księciu Piotrowi listy; zbladł książę Piotr z oburzenia, czytał listy dworu portugalskiego.

— Koledzy — rzekł książę regent — Portugalia chce naprawdę ujarzmić Brazylię. Trzeba z tym raz skończyć. Brazylianie będą umieli bronić swej wolności. I z gestem meża nieugiętej woli i nieustraszonej odwagi, w zapale krzyknął: »Wolność lub śmierć!«

Hlaso to podjęli jego żołnierze, dobywając szabel.

Była to odpowiedź na groźby dworu portugalskiego. Działo się to w sobotę, 7 września 1822 r. Brazylija stała się wolną, niepodległą.

W kilka dni później książę-regent Piotr uroczystie został ogłoszony w Rio de Janeiro cesarzem Brazylii.

Dziś Brazylija jest Republiką.
Hilary Uszacki.

Wiadomości z Polski

(Początek telegraficzny i lotniczy)

Lot do stratosfery

Rio, 3 (Pat) — Końcowe prace przed wzlotem do stratosfery »Gwiazdy Polski« prowadzone są w intensywnym tempie. Wkrótce rozpoczną się roboty przy zakładaniu obozu pod Zakopanem w dolinie Chochołowskiej, skąd nastąpi start. Wszystkie aparaty naukowe do pomiarów meteorologicznych, aerologicznych i promieni kosmicznych, wykonano i sprawdzono w laboratoriach w Warszawie i Krakowie. Będą ukończone 1-go września. Ostateczne rozlokowanie aparatów w gondoli nastąpi w obozie strato-

sferycznym w pierwszej połowie września. Ponieważ udało się skonstruować sprawnie działające przyrządy same zapisujące wskazania niektórych aparatów naukowych i nawigacyjnych, uznano za właściwe zrezygnować z udziału w locie trzeciego członka załogi kpt. Hynka. Zmniejszono w ten sposób obciążenie gondoli co pozwoliło na osiągnięcie przez balon większej wysokości. Załoga zatem balonu składa się z dwóch osób, kapitana Burzyńskiego jako pilota i dr. Jolko-Narkiewicza, jako badacza naukowego.

POLSCY LOTNICY W BULGARII

Rio, 3 (Pat) — Do Sofii przyleciała eskadra trzech polskich samolotów, którą przybył szef lotnictwa polskiego gen. R. yski, z wizytą do dowódcy lotnictwa bułgarskiego, pułk. Bojdewa. W związku z wizytą prasa bułgarska zamieściła liczne artykuły, w których podkreśla duże znaczenie odwiedzina polskich lotników i uważa je za cenny przyczynek zbliżenia bułgarsko-polskiego. Jako wyraz uznania dla polskiego

lotnictwa bułgarskiego się udekorowanie lotników wysokimi odznaczeniami bułgarskimi: gen. R. yskiego wiceką wstęgą orderu »Merrite Militaire«, zaś majora Bajana znanego zwycięzcę Challenge'u w 1934 roku krzyżem orderu św. Aleksandra.

Podczas bytności w stolicy Bułgarii, polscy lotnicy wzięli udział w uroczystości poświęcenia fundamentów pod gmach poselstwa polskiego.

KONFISKATA LISTUMETROPOLITY SZEPTYCKIEGO.

Rio, 3 (Pat) — Władze administracyjne we Lwowie zarządziły zajęcie czasopisma ukraińskiego »Dilo« które zamieściło list pański Metropolity grecko-ruskiego, Szeptyckiego, naswietlający w sposób tendencyjny i niegodny ze stanem faktycznym, sprawę likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na terenie niektórych powiatów woj. Lubelskiego.

POLSKA A PORT GDYŃSKI.

Rio, 3 (Pat) — Na zebraniu kół gospodarczych w Gdańsku odbył przy udziale reprezentantów senatu gdańskiego, w szeregu przemówień, podkreślono twórczą rolę gospodarczą Polaków w Gdańsku, dzięki czemu port gdański osiągnął swój dzisiejszy wysoki poziom. Gdyby nie obecność w porcie gdańskim polskiego kupca, spedytora i maklera, nie byłaby do pomyslenia rola i znaczenie portu gdańskiego, jaką odgrywa on w polskim handlu za-

»Gazeta Polska« zaznacza, że ostatnie incydenty w Gdańsku stanowią niewątpliwie poważne obciążenie stosunków polsko-gdańskich. W interesie dalszego zgodnego współżycia Polski z Wolnym Miastem, należałoby im zapobiec w sposób jaknajbardziej energiczny. Opinia polska zaniepokojona obecnym stanem bezpieczeństwa ludności na terenie Gdańska, stanowczo domaga się ukroczenia i zapobieżenia na przyszłość podobnym ekscesom, oraz przykładowego ukarania winnych. Należy się spodziewać, że »Gazeta Polska«, że senat Wolnego Miasta poczyni w tym kierunku wszelkie niezbędne kroki.

POMORZANIE PROTESTUJĄ.

Rio, 3 (Pat) — W kilku miastach pomorskich, szczególnie w Gdyni i Toruniu odbyły się tłumne wieca miejscowego społeczeństwa, na których powzięto rezolucje energicznie potępiające ekscesy narodowych socjalistów w Gdańsku skierowane przeciwko ludności polskiej wolnego miasta.

granicznym i w polskiej polityce gospodarczej. Wobec postępującego ciągle naprzód przemysłowienia Polski i aktywizacji handlu zagranicznego, rola portu gdańskiego musi wzrastać. Najbardziej właściwym instrumentem, który spowodowałby interesy gdańskie były w pełnej mierze uwzględnione, są polskie kola gospodarcze w Gdańsku, jako łącznik między portem i zapleczem. Przedstawiciel senatu gdańskiego wiceprez. Huth zaznaczył, że bezpośredni kontakt wszystkich czynników zainteresowanych w rozwoju portu gdańskiego, może w najlepszy sposób usunąć przeszkody, zachodzące w życiu codziennym i ułatwić współpracę. Współpraca ta — zaskontowała mowa — musi wydać owoce, gdyż zadania i cele oficjalnych kół gdańskich pokrywają się pod tym względem z dążeniami polskich kół gospodarczych.

Ludność polska we Francji.
Rio, 5 (Pat) — Według oficjalnych statystyk, podanych przez prefektury francuskie, najwięcej ludności polskiej we Francji, skupionej jest w północnym departamencie Pas-de-Calais, gdzie mieszka ogółem 103.931 Polaków. Drugie miejsce zajmuje siedmienny departament górniczy Nord, w którym zamieszkuje 73.342 Polaków.

Powódź na Podkarpaciu.
Rio, 5 (Pat) — Wskutek padających przez kilka dni ulewnych deszczów w wielu okolicach Polski nastąpił gwałtowny przyrób rzek. Najgroźniej przedstawiała się sytuacja na Podkarpaciu, gdzie raptownie wzbrana potoki górskie, zalały kilkanaście wsi i podmyły w wielu miejscach szosy. Duże szkody wyrządziły zwłaszcza wody Skawy, Ropy i Dunajca.

Poziom Soły, dzięki niedawno uruchomionej zaprzeze w Porabce został obniżony o przeszło półtora metra tak, że niebezpieczeństwa powodzi nie było. W Myślenicach w województwie Krakowskim, woda zalała szosę. Pod wodą znalazły się również szosy między Nowym Targiem a Czarnym Dunajem, oraz na odcinku Nowy-Sącz-Kościenko. Szczególnie groźna była sytuacja pod Nowym Sączem. Szeroko rozlany Dunajec zalał przedmieścia Tłoki i duży obszar pól. Zagrożone było również przedmieście Wólka, w której wystąpiły wody gruntowe. Woda zalała teren dwóch parków i stadion sportowy. W okolicy Szezwiny powódź wyrządziła duże szkody w składach drzewa hr. Staudnickiego, nnosząc wielkie partie w dół rzeki. W powiecie Gorlickim woda zerwała w dwóch miejscach drogę wojewódzką na szlaku Ropa-Wymowa. Kilka domów w Bieczu, Ropcy Polskiej i Libuszy, zostało zalanych.

We wszystkich miejscowościach na wiedzionych powodzią utworzyły się komitety obywatelskie, które czuwają nad bezpieczeństwem ludności kierując akcją ewakuacyjną i organizując pomoc żywnościową.

Z Brazylii
Wstęp obokrajowców do Brazylii.
Szefatura Policji w Kurytybie, otrzymała następujący telegram z Rio: Zgodnie z artykułem nr. 280, Dekretu Federalnego nr. 3.010, cudzoziemcy, którzyby chcieli przyjechać do Brazylii, winni się zgłosić do konsulatu brazylijskiego, gdzie otrzymają paszporty na czas ograniczony. Policja Morska uzupełni dokumenty, przy wylądowaniu cudzoziemca, stęplując je pieczęciami wymienionymi w powyższym dekrete.

Wstęp cudzoziemców będzie dozwolony tylko w następujących portach: Belém, Recife, Salvador, Rio, Santos, São Francisco, Florianopolis i Rio Grande, prócz granic lądowych i lotnisk, gdzie będzie przeprowadzana specjalna fiskalizacja.

Troszę o łaskawe opublikowanie powyższej ustawy, z którą powinni się zapoznać zainteresowani.

Z podziwieniem
Dulphe Finheiro Machado
Dyrektor Generalny Zaludnienia.

Budowa twierdzy na wyspie Fernando Noronha.
W Recife oczekuje się porucznika Vitorio Campos, który ma się udać na wyspę Fernando Noronha, gdzie będzie on kierował robotami przygotowawczymi do zamienienia tej wyspy na twierdzę.

Odkrycie ropy naftowej.
Telegramy z Belo Horizonte donoszą, że w miejscowości Campos Gerais (Stan Minas) do wszystkich studni wykopanych w celu wydobycia wody, wkłada się jakiś płyn palny, o zapachu i smaku niezbadanym. Ludność tego municypium domyśla się że to jest ropa naftowa. Rząd Stanu wysłał komisję do zbadania tego zjawiska.

Produkcja soli w Rio Grande do Norte.
Kilkunastu przedsiębiorców kopalni soli w Mossoró i Macau, zwróciło się do Interwenta Stanu, prosząc

o zawieszenie wysiłki przynajmniej połowy wyprodukowanej soli w tym roku, gdyż wszędzie daje się odczuwać nadmiar tego produktu.

Cena mięsa w Belém.
W Belém, stolicy Stanu Pará, od było się zebranie w pałacu rządowym, któremu przewodniczył Interwenter federalny w sprawie rozwiązania problemu świętego mięsa, którego brak daje się odczuć w tym mieście.

Podniesiono cenę na mięso do \$780 za kilogram.

Przybył do Rio ojciec Prezydenta Brazylii.
Do Rio de Janeiro przybył ostatnio samolotem ojciec Prezydenta Getulio Vargasa, General Manoel do Nascimento Vargas, mieszka on stale w S. Borja, Stan Rio Grande do Sul. General Vargas odwiedził, że od 40 lat nie odwiedzał miasta Rio de Janeiro.

Zasadzono 159 integralistów.
Trybunał Bezpieczeństwa Narodowego sądził ostatnio integralistów, którzy brali udział w napadzie dnia 11 maja.

Na rozprawie pomiędzy publicznością znajdowało się wielu krewnych oskarżonych. Trybunał ogłosił wyrok skazujący 159 integralistów na więzienie od 6 miesięcy do 10 lat.

Eksport bawełny brazylijskiej
Eksport bawełny ze Stanu São Paulo wyniósł od 1 stycznia do 31 lipca bieżącego roku 111.300 ton, — przed stawiających wartość 895.875 kontów. W ubiegłym roku cyfra ten wynosiła 91.494 ton i 398.576 kontów. Wywóz bawełny odbywał się całkowicie przez port Santos.

Głównymi kupcami bawełny byli Niemcy, Japonia, Anglia, Francja, Włochy, Polska, Holandia itd.

Eksport brazylijski do Polski wyniósł w 1937 roku 665.000 kontów czyli wzrósł znacznie w porównaniu z 1936 roku, kiedy eksportowano do Polski za 491.000 kontów.

Import produktów polskich wyniósł w 1936 roku 175.000 kontów a w 1937 roku 329.000 kontów.

Głównie wywożono do Polski bawełnę i kawę. Polska sprowadza rocznie mniej więcej 66.000 ton bawełny brazylijskiej.

Rozwój handlu między Brazylią i Paragajem.
Do Assumpção (stolica Paragaju) wybiera się komisja złożona z techników brazylijskich, która ma przestudiować projekt traktatu handlowego między Brazylią i Paragajem.

Parana
Ucieczka więźniów.
Z więzienia w Guarapuawie, zdołało uciec siedmiu osadzonych tam przestępców; otworzyli oni drzwi wytrychem i korzystając z tego, że straż na chwilę się oddaliła zwiaili. Ucieczki dokonano o godzinie 3-ciej po północy. Władze miasta natychmiast wysłały pogon za uciekierami.

Katastrofa kolejowa.
Na drodze żelaznej São Paulo Rio Grande, wydarzyła się katastrofa kolejowa, która tylko cudem nie pociągnęła ofiar w ludziach. Oto pociąg składający do przewożenia drzewa znajdował się blisko stacji Tronez, gdzie właśnie brali ładunek drzewa. Inny pociąg towarowy zbliżał się z Ponta Grossy z normalną szybkością. Maszynista nie zauważył sygnału zajętej linii i z całym impetem najechał na stojący przewoźnic. Lokomotywa z towarowca najechała na ostatni wagon stojącego pociągu, drugiego co zupełnie. Jakims cudem nikt z ludzi nie znajdował się w tych wagonach, gdyż inaczej poniósłby natchnątą śmierć. Maszynista i palacz również nie odnieśli najmniejszych nawał obrażeń ciała Straty jednak są znaczne, gdyż prócz zniszczonych wagonów, lokomotywa poniosła wielkie uszkodzenia.

Minister Rolnictwa przybędzie do Kurytyby.
Interwenter Stanu Parana, wyjechał naprzeciw ministra Rolnictwa Fernando Costa do Marques dos Reis, z którym następuje udal się na objazd do Bandeirantes i Londriny. Dziennik pontagrosenski: «Dario dos Campos» informuje, że w zaślagniętym wywiadzie, minister Rolnictwa oświadczył, że na zaproszenie Interwenta Manoela Ribasa zwiędzi Kurytyba, dokąd uda się specjalnym pociągiem wprost z Jacareizino.

Z Kurytyby minister Fernando Costa uda się do São Paulo automobilem, drogą przez Ribeirą.

Według ostatnich wiadomości minister Fernando de Costa odtoczył swój przyjazd do Kurytyby na październik.

Zwariował w pociągu.
W pociągu jadącym z São Paulo do Kurytyby zdarzył się wczoraj niezwykły wypadek. Oto niejaki Domingos Alvarez, kupiec z Cachoeirinha, jadąc do Kurytyby, zwiąłował w podróż. Obsługa kolejowa z trudnością obezwładniła szaleńca i oddała go do szpitala w Castro.

KURTYTYBA
Powrót Ks. Arcyb. Attica.
Jak się dowiadujemy, J. E. Ks. Arcybiskup Attico Ezebio da Rocha który od blisko dwa miesiące bawił poza Parana, ma powrócić do Kurytyby w przyszłym tygodniu t. j. dnia 12 b. m.

Zmiany na placówkach duszpasterskich.
Jak nam donoszą, w związku z kampanią nacjonalizacyjną, ks. Paweł Kupezyk, duszpasterz przy polskim kościele Św. Stanisława został przeniesiony na probostwo do Muriçy, a dotychczasowy proboszcz z Muriçy, ks. Jan Fogrzeba został przeniesiony do Kurytyby dla obsługi wiernych przy kościele Św. Stanisława.

Ks. Kupezyk w przeciągu 3 letnie go duszpasterzowania położył wielkie zasługi dla kościoła Św. Stanisława w Kurytybie, przedewszystkim uporządkował sprawę materialną a jeszcze więcej podniósł poziom duchowy wiernych, urządzając częste misje święte, rekolekcje, piękne nabożeństwa, wyrabiając zwłaszcza wśród członków organizacji kościelnych zrozumienie zasad katolickich i wprowadzenie ich w życie. Często napotykał na różne trudności i niezdolnienia, mimo to nieczym się nie zniechęcał, nie szedł na kompromisy, spełniając gorliwie i bez zarzutu swe obowiązki kapłanskie.

Cześć Jego pracy!

P. konsul Wróblewski bawi w Kurytybie.
Od kilku dni bawi w Kurytybie p. konsul Józef Wróblewski nowomianowany kierownik Polskiej Agencji Konsularnej w Porto Alegre.

P. konsul Wróblewski pracował na placówkach konsularnych w Niemczech, we Francji a ostatnio w Poselstwie R. P. w Buenos Aires.

Wczoraj p. konsul Wróblewski złożył wizytę naszej Redakcji, dzieląc się z nami interesującymi spostrzeżeniami z różnych terenów pracy. Dziękując za miłą wizytę, życzymy Panu Konsulowi powodzenia na nowej placówce konsularnej w Porto Alegre.

Dzień rasy i młodzieży w Kurytybie.
Od dnia 1 września odbywają się w Kurytybie liczne uroczystości, na cześć «Tygodnia Ojczyzny». Między innymi, w niedzielę rano zorganizowano wielką defiladę młodzieży ze wszystkich szkół i klubów sportowych, która miała przebieg imponujący. Po południu, o godz. 3-iej, odbyła się na Avenida João Pessoa, «batalia das flores», w której wzięły udział ustrojone w zieleni i kwiaty samochody partykularne oraz przepięknie uczciami kamionty.

Na defiladzie samochodów był obecny komendant V Rejonu Wojskowego, sekretarz Stanu Dr Gonçalves da Mota, który przedstawiał rząd pański i prefekt Kurytyby Dr Moreira Garcez.

Ubiegłej niedzieli społeczeństwo w Kurytybie imponującym obchodem «Dnia Rasy», jeszcze raz wykazało swój gorący patriotyzm.

Również podobne uroczystości narodowe odbędą się w środę 7 b. m. w rocznicę Niepodległości Brazylii.

Rio Grande do Sul
Sprzedaj okrętów dla Lloyd Brazylijskiego.
W sprawie sprzedaży okrętów floty riograndeńskiej dla Lloyd Brazylijskiego, sekretarz Skarbu przesłał prasie następujący komunikat:
«Stan Rio Grande upowaznił Lloyd Brazylijski do przejęcia floty riograndeńskiej za co Lloyd obowiązał się płacić raty warsztat holenderskim. Obowiązał się jeszcze zwrócić rządowi riograndeńskiemu wpłaconych już um konstruktorom okrętów, jak również również jaka wynika z wartości obecnej okrętów a sumy za jakie zostały dawniej zgodzone, gdyż okręty te obecnie są droższe. Późatem Lloyd miał wpłacić Skarbowi Stanu z początkiem kwietnia b. r. sumę 5 tysięcy kontów za okręty. Z tych wszystkich zobowiązań Lloyd dotychczas tylko spłacił raty warsztat holenderskim, Stan nie jeszcze nie otrzymał.

Jesteśmy przekonani, że z przysługą podrzą Interwenta Cordeiro Faria do Rio de Janeiro kwestia ta zostanie rozwiązana zadowalniająco.

Zapotrzebowanie na cytryny.
W municypium Santa Maria rozpoczęto kampanię za kulturą cytryny; tylko w tym municypium zużywa się więcej jak milion tych owoców rocznie w przemyśle.

Wyjazd Interwenta do Rio.
Pisma z Porto Alegre potwierdzają wiadomości, że Interwenter Stanu Cordeiro de Faria uda się dnia 8 b. m. do Rio de Janeiro. Szef rządu stanowego przedstawił Prezydentowi Republiki szczegółowy wykaz swojej administracji w Rio Grande do Sul.



Vigor-Scott para ambos

As mães precisam ser fortes para que transmitam às gerações futuras, força e beleza. EMULSÃO DE SCOTT tomada no período da amamentação dá o Vigor-Scott que se transmite ao filho através do leite. Não contem álcool.

EMULSÃO DE SCOTT

Nieporozumienie w kopalniach.
Z powodu braku ustaw w kopalniach, któreby uwarunkowały pracę robotników, ostatnio wydarzyły się różne nieporozumienia między kierownikami i robotnikami kopalni stanowych.

Ażby uniknąć w przyszłości jakichkolwiek zatargów, będzie wystosowana prośba do ministra Pracy o wyznaczenie komisji, która zbada tę sprawę i opracuje prawa dla górników.

Produkcja herwy mate w Argentynie.
Prasa portolegręńska zasięgnęła informacji w Buenos Aires, że Argentyna przygotowuje się do walki konkurencyjnej z Brazylią na rynku światowym herwa mate.

Jak wiadomo, jeszcze przed kilkoma laty Argentyna nie wyrabiała nawet jednego kilograma mate, a obecnie eksportuje już matę do innych państw. Przed kilku dniami właśnie sprzedała Szwecji 10 ton tego produktu.

Uwięzienie.
W Santa Maria osadzono w więzieniu sierżanta Maurício Campos, który zranil wystrzałem w nogę p. rucznika Valter Moraes, gdy ten chciał go aresztować.

Fałszywe monety.
Z Porto Alegre donoszą że policja jest na tropie wielkiej fabrykacji fałszywych monet. Śledztwo rozpoczęło w municypium José Bonifacio. Uwięziono już wiele osób i skonfiskowano kilka tysięcy sztuk fałszywych monet.

Podatek od zabaw.
Trybunał Rachunkowy Stanu, wydał ustawę w sprawie nałożenia podatku od zabaw, który ma być pobierany równocześnie ze strony Stanu i municypium.

Zastój na rynku skór.
Eksport skór w Porto Alegre jest zupełnie sparaliżowany; wplynęło to do tego na to cofnięcie zamówień ze strony importowców z Niemiec.

Trafne uwagi
Lwowska «Gazeta Kościelna» zamieszcza następujące bardzo trafne uwagi:
«Czasy nasze wymagają więcej obojętności piórem, aniżeli głośniejszą prawdą z kazylnicy» (Pius IX).
«Pisz artykuły! [One więcej przyniesią korzyści, niż kazania — bo, gdzie nie dosięgnie kazanie, tam dosięgnie gazeta» (Leon XIII).
«Moi poprzednicy błogosławili oręż chrześcijańskich rycerzy; ja wolę prosić o błogosławieństwo boże dla pióra publicysty katolickiego» (Pius X).
«Każdy duszpasterz jest zarazem «urodzonym korespondentem» tej miejscowości» (Z Listu Pastorskiego jednego z biskupów).

500 rzemieślników z Wielkopolski osiadło na ziemiach wschodnich.
Dokonane ostatnio zestawienia wykazują, że Wielkopolską opuściło, przesiadając się na ziemię wschodnią, z górą 600 rzemieślników, co z rodzinami stanowi około 2.000 osób. Intensywna akcja Związku Polskiego i wzmożona działalność Kasa Kredytu Bezprocentowego pozwala przypuszczać, że w roku bieżącym liczba przesiedleńców znacznie się powiększy.

Od Redakcji
Następny numer «Ludu» z powodu przypadającej w przyszły czwartek uroczystości Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, ukaze się powiększony w przyszły wtorek. Wydawnictwo.

Poszukuje się:
Bartnika Walentego (Guarapuava), Bartosza Michała z Larangeiras, Bazia Romana z Aracaria, Bednarz Karolinę z Prudentopolis, Belnara Augusta z Avencal, Belnika Józefa z São Paulo, Berdyńskiego Stefana z Rio Claro, Bergmanna Antoniego z Marcelino Ramos, Bernona Martins'a z Piraguara, Białego Piotra z São Paulo, Blanek Bernarda z Canoas, profesora Biedach Franciszka z B. V. do Erechim, Biela Stefana z Viaductos, Bielińskiego Piotra z Pelotas, Bieniek Ludwika z Antonio Olinto, Biernackiego Franciszka z Iraty, Biernackiego Józefa z Kurytyby, Bilickiego Al Feliksa z Rio Claro.

Poszukiwani zechcą się zgłosić we własnym interesie osobście lub listownie do Redakcji.

Wydawnictwo.

S. P.

Józef Jones

w wieku lat 28, po krótkiej chorobie, zaopatrzonej Św. Sakramentami, zmarł dnia 2 b. m. w Kurytybie.

Zmarły ościelił żonę Helenę i dwoje małych dzieci.

Nabożeństwo żałobne za spokój s. p. Józefa odbędzie się w kościele Księżych Misjonarzy (Av. Jaime Reis) dnia 13 b. m. o godz. 7 i pół rano.

Wszystkim tym, którzy s. p. Józef odwiedzał w chorobie oraz wzięli udział w pogrzebie składamy serdecznie «Bóg zaopłaci».

Zona z dziećmi.

Książeczki do nabożeństwa
Jezu bądź ze mną, doskonały zbiór modlitw i plesni, stron 320, papier biały, oprawa solidna w płótno angielskie cena 4\$000.
«Aniol Stróż» mały format, wydanie lukusowe. Cena \$5\$00.
Można zamówić w Redakcji «Ludu», C. P. 15b, Curitiba

Klinika Dentystyczna WINCENTY FLENIK Chirarg - Dentysta.
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.
Specjalność: Wyrwywanie zębów bez bólu, leczenie fistuli i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.
CENY PRZYSTĘPNE.
Godziny pracy: od 8-12 i od 1-6 Rn. «Salda» Marinão 593 - Curitiba.

Sprzedza się okazyjnie
pas do transmisyj (20 metrów) dwa kęta do transmisyj oraz nóż do cięcia papieru. Informacje w Redakcji «Ludu».



OSTROŻNIE
Z LEKARSTWAMI SZKODLIWYMI
I NIEZNANYMI !...

NA CHOROBE
BLENORRAGIA
(RZEZACZKA)
NAJLEPSZYM ŚRODKIEM JEST

VITRIL
JEDYNY, KTÓRY PRZYNOŚI ULGĘ W 24 GODZINACH

Sklep

Artykułów spożywczych
Recha Piekarza i Tomasza Kubisa
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje kralowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
Praca Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

SZAKIER

Jest do sprzedania **szakier** z zabudowaniami, oraz z całym żywym inwentarzem znajdujący się w połowie drogi od São José dos Pinhães a oddalony o 10 kilometrów od Kurytyby. Szakier składa się z lasu, ziemi uprawnej i pastwiska.
Informacji udziela **Antoni Oldakowski**, Rua Visconde de Guarapuava 2051, Curitiba.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „Ludzie”.

Dr. J. Aleksander Dobrowolski

Konsult.: od 10—12 i od 3—7
Piac Tiradentes 322
Klinika ogólna, chirurgia. Leczenie złamań kości, żyłaków hemoroidów.
Rua 13 de Maio, 879 —
Telefon 1036.

DR JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Przyjmuje w każdej chwili
Rua Emiliano Pernetta Nr. 670.
CURITIBA

Apteka Humanitarna

Drogeria
Rua Dr. Trajano Reis Nr. 37
Curityba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwiamy szybko i sumiennie.

MOVEIS

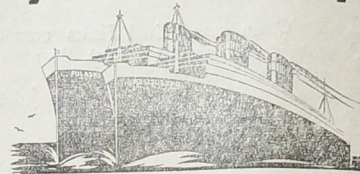
do
Rio Negrinho

Qualidade
Conforto
Elegancia

KWASINSKI, EGG & CIA.

RUA BARÃO DO RIO BRANCO 158

Gdynia - Ameryka



LINIE ŻEGLUGOWE S. A.
LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Reprezentanci na Brazylie: Lampart & Holt Line
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospiesznymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy Z Polski do Ameryki Południowej:

	Pułaski	Kościuszko	Pułaski
Odjazd:			
z Gdyni	23-9	21-10	25-11
Kiel-Holtenau	24-9	22-11	26-11
Dakar	3-10	31-10	5-12
Rio de Janeiro	12-10	10-11	14-12
Santos	13-10	11-11	15-12
Rio Grande do Sul	15-10	13-11	17-12
Montevideo	16-10	14-11	18-12
Buenos Aires	17-10	15-11	19-12

Odjazd do Europy

	Kościuszko	Pułaski	Kościuszko	Pułaski
Odjazd:				
Buenos Aires	27-8	22-10	19-11	24-12
Santos	31-8	26-10	23-11	28-12
Rio de Janeiro	1-9	27-10	24-11	29-12
Victorii	2-9	28-10	25-11	30-12
Dakar	11-9	5-11	4-12	7-1-39
Boulogne	19-9	13-11	12-12	16-1
Kiel	20-9	15-11	13-12	17-1
Gdyni	21-9	16-11	14-12	18-1

Informacja i sprzedaż biletów okrętowych z Polski do Polski skuteczniejsza Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Polonesa de Viagens
Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.
Agencia Polonesa de Viagens
Rua Libero Badaró, 561 2-a soboleja, telefon 2-3851. — São Paulo.
Firma „BRAZPOL” (Emmano & Mazorek) Kurytyba, Av. João Pessoa 71, 1 szej piętro, C. Postal. 111. T. 1761.
„Sulbraspol” — rus Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 246 — Porto Alegre.

W tej porze roku poleca się tylko »BOCK - BODE« jasne i ciemne z Browaru »Atlantyka«. — Avenida Iguassú nr. 153 — Telefony: 790 lub 791.

Niedźwiedz

— 73 —

B. Szczepkowski

ła naga, nogi wzięwszy pod siebie. I płakała. Zdawała się nie widzieć nikogo.

— Masza Sobakina. Ty nie bądź głupia. Utonął ten niegodziwiec, to i dobrze. Na świecie będzie lepiej. Jednego zbrodniarza mniej.

Kobieta spojrzała w stronę mówiącego z największą grozą.

— Ten lajdak nie powiedział ci pewnie, że chciał mnie podpalić. Nie puścił chaty mojej z dymem, bo go chwycił za rękę mój Bartek. Odciał mu ją.

— To nieprawda! — odczęła kobieta. — Nieprawda! On siedł sobie spokojnie, a twój niedźwiedz go napadł...

— Nie bądź ty głupia, Masza. Przyjdź do mnie, a pokażę ci dowód, że tak było, jak mówię. I przekonasz się, jaki to ławiec i kanajka ten człowiek, któremu służysz...

W odległości kilkudziesięciu kroków psy poczęły czegoś niespokojnie ujadac w krzewach nadbrzeżnych. Wańka postąpił parę kroków. Ujadanie psów nie ustawało. Podszedł bliżej. Wszedł w gąszcz.

— Iwanie Antonowiczu... Iwanie Antonowiczu... Jest!.. Jest!..

Szkop wraz z nieodstępny Bartkiem weszli w gąszcz, przecinając sobie najbliższą drogę.

W odległości może jednego kroku od wody, na niskiej szkarpie wśród zarosli, leżało bezwładne ciało Bezgołowki. Widocznie udało mu się wydobyć na brzeg niepostrzeżenie, tak, że nawet nie zauważyła tego kobieta, pilnie rozglądająca się za nim na rzecce. Bezgołowko musiał wciągnąć w płuća znaczniejszy zapas powietrza i w ten sposób dawał sobie radę na powierzchni. Zachłystał się najwidoczniej w wodzie kilka razy, osłabiony przytem był z upływu krwi, leżał więc bez ruchu i, gdyby nie powieka lewe-

go oka, zlekka przymykająca się, mogłaby go było widać za trupa. Prawe oko miał całe spuchnięte, prawdopodobnie od uderzenia kobiecej pięści.

— Aaa. Żyje... — powiedział Szkop uważnie przyjrzawszy się niedoszłemu topielcowi.

— Takiego to nie nie dobije — filozoficznie wtrącił Wańka.

Psy trzymano na smyczy. Rzuciły się bowiem, jak wściekłe, na Bezgołowkę. Spokój natomiast zachowywał Bartek.

Kobieta z drugiego brzegu zauważyła ruch obecnych w gąszczy. Domyślając się, że mężczyzna nie utonął, ale znajduje się na brzegu, rzuciła się bez namysłu do wody i zaczęła płynąć w kierunku kępy nadbrzeżnej.

Stanąc wreszcie nogami w miejscu, sięgającym jej powyżej brzucha. Przechylając głowę w jedną to w drugą stronę, przyglądała się leżącemu bez ruchu mężczyźnie. Od strony wody musiał być widocznym dokładnie, z wyjątkiem jednej chyba głowy.

— Żyje... Żyje ten twój świętobliwy podpalacz... Żyje... — rzekł Szkop do kobiety.

— Przytomny? — spytała.

— Tak. Tylko osłabiony musi być dobrze.

— Mówi?

— Nie. Nie rusza się.

— Udaje trupa — zawyrokował Wańka głośno, zwracając się w stronę kobiety.

— Obróćcie go do mnie twarzą — odezwiała się znowu kobieta.

Wańka z obrzydzeniem na znak dany przez Szkopa przystąpił do opryszka i posadził go prawie, opierając grzbietem o krzew wikliny.

— Widzisz sama, jacy jesteśmy dobrzy ludzie. Zamiast łeb urwać temu łotrwi, a ciebie porządnie przetrzepać, choćby tym rzemieniem od

smyczy, my jeszcze twoje zyczenia spełniamy — mówił Wańka.

— Gryszka! — zawołała głośno kobieta.

Niedoszły topielec poruszył się nieznacznie, ale nie odrzekł ani słowa.

— Gryszka! — powtórzyła kobieta, nachylając się przytem nieco, tak że krągłe piersi uderzyły silnie o wodę, co nie uszło uwagi mężczyzny.

— Ty czego przystajesz? — przemówił rzekomy trup.

— Podpalać chodzisz?

— No, mówże, Bezgołowko — powtórzył pytanie Szkop.

— Czego wy chcecie ode mnie? Dobijcie mnie, albo idźcie sobie do — wszystkich djabłów.

— Masza, won mi z oczu! On mi ręce wzięł, a ty mi oko wybiłaś — mówił już wcale głośno Bezgołowko. Twarz miał ziemisto-żółtego koloru. Widać, że chociaż tłukły się w nim resztki sił, wściekłość i złość nie ustępowała go nawet w tej chwili.

— Odpowiedz jedno słowo: Podpalałeś?

— No to co? Zabijesz mnie teraz?

— Mów!

— Poszła won!

— Mów prędko. Niema czasu do stracenia.

— Podpalałem. Jaby i dziesięć razy podpalił jakby tylko się dało. I ciebiebym teraz spalił, gdybym tylko mógł...

Bezręki człowiek próbował się unieść nieco, ale nie mógł. Poruszył się tylko niespokojnie, odwracając twarz ohydą od kobiety, nacierającej nań z furją. Na odrapanej twarzy pojawił się cymiczny grymas. Tem większej dodawał grozy wykrzywionemu przez cierpienie fizyczne obliczu.

— I ja ci wierzyłam. A tyś ze mnie...

— Won!.. won!.. — powtarzał, wyrzucając przez zaciśnięte zęby.

Nagle stało się coś, co wprawilo w najwyższe zdumienie nie tylko obu ludzi, przyglądających się tej scenie, ale bodaj, że nawet oszołomiło zwierzęta.

Oto kobieta jednym skokiem stanęła na szkarpie. Byskawicznie dopadła leżącego człowieka, rozczepionymi palcami, jak szponami, wpiła mu się w szyję, ściśnięła ją, jak klezczkami. Z gardzieli mężczyzny wydobyło się straszliwe charkotanie. Jedno oko napłynęło krwią, drugie stało się czarne.

Trwało to wszystko dwie, najwyżej trzy sekundy. W następnej sekundzie kobieta szarpnięta bezwładnym ciałem mężczyzny i rzuciła niem w głąb rzeczki. Poczem, odrzuwszy głowę w tył, jednym skokiem znalazła się w gąszczy.

— Oszalała baba.

Szkop nie słyszał tego, co wyrzekł Wańka. Stał, nie mogąc wyjść ze zdumienia, i kiwał tylko głową.

— Ano, to chodźmy. Skończono...

— rzekł po chwili.

— Bartek jądza! Zbieraj nogi.

— A co z babą? — wahając się zapytał Wańka.

Szkop tylko machnął ręką w odpowiedzi.

— Zobaczę, co z nią... Pozwolicie...

— Idź sobie. Pospiesz się tylko.

Wańka skoczył w gąszcz. Szybko było, jak trząskają gałęzie. Poza to była niezem niezmaczona cisza. Wańka wreszcie zawrócił i znalazł się zpowrotem na miejscu, skąd wyszedł przy chwila.

— No i co?

— Nigdzie niema.

— He?

— Zapadła się w ziemię...

— Pewnie uciekła?

— Chyba nie? Wodnica czy co?

Pharmacia da Orde m
 w São José dos Pinhaes
 Lekarstwa krajowe i zagranic
 czne. Recepty przygotowuje su
 miennie polski aptekarz z
 długoltnią praktyką w tym
 zakresie.
 Ceny są bardzo niskie.
 Lekarz na zawołanie. Apteka
 otwarta w dzień i w nocy.
Mówi się po polsku.

Dra. Janina Farmaniak
Schmidinger
 Chirurg Dentysta
 Wykonuje wszelkie roboty wcho
 dzące w zakres dentystyki szyb
 ko, starannie i tanio.
 Mówi się po polsku.
Rua Palmeira Nr. 65
 (blisko Campo Parana).

Dr. Dante Romanó
AKUSZER - OPERATOR
 Profesor, Operator Uniwersytetu
 Były asystent szpitali berlińskich.
 Leczy syfilis, drogi mo
 zowe, dlatermja.
 Klinika dla Pań.
 Leczy sztucznie promie
 niami słonecznymi ultra
 fioletowymi. Konsult.: Farma
 cia Minerva (na 1-szym piętrze) od
 godz. 1 do 3-ciej po południu.
Praça Tiradentes 554.
 Rez: **Praça Senad. Correia 4.**

SOK MALINOWY
„AFONSOWO”
 którego dodatek w niewiel
 kiej ilości czyni wodę czy też
 herbatę zdrową, aromatyczną,
 słodką i orzeźwiająca, wyra
 biany jako naturalny wyciąg
 z malin uprawianych w Pa
 ranie bez dodatku jakiegokol
 wiek środków chemicznych,
 godny polecenia w pierwszym
 rzędzie dla dzieci i chorych,
 jest do sprzedania w cenie
 400000 za tuzin butelek.
JOZEF GINALSKI
 Afonso Pena, São José
 dos Pinhaes, Curitiba
 Paraná.

Casa de Saude
„São Francisco”
 Klinika prywatna - Dr. Jorge Meyer Filho
 Rua São Francisco N. 165 - Curitiba - Telef. 1043
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, po
 moc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy
 chorobach cierpiących na płuca. - Nowoczesny aparat Roentgena
 - Diatermia - Sztuczne promienie ultra-fioletowe, stoneczne,
 Zystoskopi. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 i od 2 4.

FAZENDA „RIBEIRÃO BONITO”
 Rozsprzedaje działki dowolnej wielkości od 10 akie
 rów powyżej, płatne w trzech rocznych ratach. Cena za
 akier 1350000 wraz z pomiarem i przepisem własności.
 Zadnych innych kosztów. **NAJLEPSZE ZIE
 NIE W DORZECZU IVAI**, obok kolonii federalnej
 Candido de Abreu. Wysokość ponad poziom morza od 500
 do 800 metrów. Klimat zdrowy. **Tytuł własności peł
 nej gwarancji.** To nie kolonizacja i nie ma agentów.
 Informacji udziela: Horacio Vargas - Ponta Grossa,
 Rua Barão do Serro Azul 88.
 Hrabia Leguiche - Candido de Abreu - Paraná.

„A VENCEDORA”
 FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
 Curitiba - Rua Cabral Nr. 451 - Telefon 1357.
 Największa fabryka cukierków i karmelków w Pa
 ranie, w najrozmaitszych i najlepszych gatunkach w papierki
 owianych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystęp
 nych. Cukierki: malinowe, kokosowe, miętowe,
 cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.
 Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się.


„Chargeurs Reunis”
„Sud Atlantique”
 Francuskie linie okrętowe
 Specjalne wygody w klasie 3-ej i turystycznej
 Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do
 każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski
 do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z pol
 skiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.
 Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela
P. TEOFIL G. VIDAL
 CURITYBA, Rua Barão Rio Branco 209, Paraná.

MATTO GROSSO
 CAPITAL - CUYABA
 SUPERFICIE:
 1.477.041 km2.
 POPULACÃO:
 364.070 habitantes.
 PRODUÇÃO:
 Arroz, milho, maté, ferro,
 ouro, gado.
Underberg
 90
 annos de
 exilo mundial
... Assim falou Underberg
 „seu Tônico”
 Garimpeiro amigo! Calando o ouro nos rios,
 Você está constantemente com os pés molhados
 n'agua. Deve tomar UNDERBERG para aquecer os
 e evitar doenças. UNDERBERG tambem fortifica o
 organismo e corrige as perturbações de digestão.
Um calice por dia dá saude e alegria.

Dr. Carlos Moreira
 Okulista, Professor fa
 kultetu medycznego
 Specjalista chorób oczu, usu
 nosa, gardla, Konsult.: Avenida
 João Pessoa 68, nad apteką
 Avenida od 10 - 11 i od 3-5
 po południu.
 R.: V. de Nacar 809, Tel. 8-8-8

Dr. Carlos Heller
 Praktykował w hamburskich
 i paryskich szpitalach. Klinika dla
 dzieci i dorosłych. - Leczy zyla
 ki, rany na nogach bez operacji.
 Kons. Nad apteką, Aven. João
 Pessoa 68. Przyjmuje od 10-12
 i od 4-6. - Tel. 8-7-5.
 Rez. Command. Araujo 970.
 Telefon 424.

HAEMATOGEN D RA HOMMELA
 Rozpowszechnio
 na całym swie
 cie już od 35 lat
 działa znakomicie
 przeciw: **Ane
 mji, Sklero
 zie, Sucho
 tom, Malarji,
 Neurastenji,**
 febrze, grypie, za
 paleniu płuc,
 szkarlatynie, fe
 rze, chorobom
 kobiecym, skrofu
 lom astenji i t. d.
Haematogen
Dr Hommela,
 działa zawsze ze
 zupełnym sku
 tkami.



PROSIĘTA
 DO SPRZEDANIA rasy nie
 ulekkiej **Edelschwein** białe
 od 200000 do 250000 za pa
 rę mające osiem tygodni. Zgła
 szać się u **Dr. Carlos Heller,**
**Granja, Santa Anna, Cam
 po Comprido** w niedziele od
 godziny 3 do 5.

APTEKA TIRADENTES
 Aptekarz **KUNO KLEEMANN**
 Jedyne Polska Apteka w
 Kurytybie. Największa
 i najtańsza w Paranie.
 Praça Tiradentes 398
 Telefon 1048.
 Dra. **Regina K. Martenetz**
 lekarz - Dentista
 Dyplomowana.
 Ceny dostępne dla wszystkich.
R. Barão Rio Branco 622
 Konsultorium:

Marszałek sowiecki Blucher — nieprzejednany wróg Japonii

Groźny zatarg, jaki nagle wybuchł między Japonią a Sowietami o wzgórze Czangkufeng zwrócił uwagę świata na osobę marszałka Bluchera, do wody wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie. Gdyby doszło do wojny sowiecko-japońskiej, losy jej spoczywałyby w rękach Bluchera, który dzięki oddaleniu od Moskwy posiada w Sowietach — poza Stalinem, największą swobodę działania.

Wasia Blucher, potomek dawnych emigrantów pruskich, którzy nazwisko swoje wzięli w odziedziczenie od marszałka pruskiego, który pod Waterloo zadecydował o klęsce Napoleona, był w młodości chłopcem do posytek. Młody człowiek wyróżniał się dziwną mieszaniną pojęć anarchistyczno-patriotycznych.

Późniejszy marszałek sowiecki przy pierwszych swych wystąpieniach rewolucyjnych głównie występował przeciw carowi z powodu... przegranej przez Rosję wojny z Japonią

w latach 1904-1905. Potomek emigrantów pruskich ma bowiem w krwi imperializm.

Z chwałą wybuch rewolucji bol szewickiej w Rosji, Blucher, który nie wyznawał wówczas idei komunistycznych, znalazł się w szeregach armii czerwonej. Już w roku 1917 był dowódcą oddziału, wyróżniającego się systematycznością pruską i zdolnościami wojskowymi

pośród współtowarzyszy dowódców. Szybko też pisał się Blucher po szczeblach kariery wojskowej. Na wniosek Lenina został jako pierwszy odznaczony orderem Czerwonego sztandaru. Jako dowódca 51 dywizji ucały walczył z armią admirała Kozłakowa, wchodząc wówczas za swoją dywizją jako pierwszy na Krym.

Które słońce pragnie Pan widzieć świecić nad Dalekim Wschodem: to, które świeci na sztandarach ja polskich czy też wznoszące się słońce nowego państwa rosyjskiego? „Białe” generał nie zrozumiał, że „czerwony” generał jest takim samym imperialistą rosyjskim jak on. Nie przyjął wyciągniętej dłoni i doszło do walki. Wygrał Blucher, któ

Zgon znakomitego malarza
 Rio, 3 (Pat) — W nocy z 25 na 26 bm. zmarł w Krakowie jeden z najwybitniejszych malarzy polskich s. p. Teodor Axentowicz, profesor i były rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Teodor Axentowicz był jednym z ostatnich żyjących założycieli tzw. „Sztuka”, które u schyłku m. wieku skupiło nazwiska tej miary co Wyczółkowski, Chelmoński, Wyspiański, Mehoffer, Malczewski. Rozkwit jego twórczości przypada właśnie na okres najbardziej ożywionej działalności wspomnianego towarzysza, okres wielkiego renesansu malarstwa polskiego. Od 20 lat obrazy jego znajdowały się na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych, obecnie w większości rozsiadane po muzeach oraz zbiorach państwowych i prywatnych polskich i obcych. Pozostawił olbrzymi dorobek

Nafta w studni
Niebywała afera oszukańcza na Morawach.
 Na niezwyklej sposob oszustwa wpadł niejaki Świetliczek, z zawodu szewc, zamieszkały we wsi Horka koło Olomouca na Morawach. Przed kilku tygodniami rozpoznił wieść między mieszkańcami wsi, że w jego studni pojawiła się ropa naftowa. Mieszkańcy zbiegali się do studni a Świetliczek istotnie wydobywał z niej całe wiadra najwspanialszej nafty, którą mieszkańcy oświetlali nawet swe mieszkania. Dla wszystkich było jasnym, że musi to być trysnące nagle tajemnicze źródło naftowe. W końcu Świetliczek zaproponował mieszkańcom, aby fakt ten trzymali w tajemnicy, by wiadomości

ry odtąd stał się pierwszą osobą na sowieckim Dalekim Wschodzie. Blucher do dnia dzisiejszego pozostał nieprzejednanym wrogiem Japonii, którą uważa za pierwszego wroga Rosji. I można sądzić, że gdyby wazętko szło po myśl Bluchera, wolał by zamiast rokować, błić się z Japonczykami. Można przy tem także sądzić, iż Blucher byłby gotów poświęcić nawet system sowiecki i zgodziłby się z każdą Rosją, gdyby się udało pomścić klęskę z roku 1905 i powalić Japonię...

w postaci przedewszystkiem wspaniałej kolekcji portretów wśród nich wiele kobiecych z okresu „Fin de Siecle”, i „Secesji” między innymi portret Sary Bernhardt, oraz kompozycji, z których na wymienienie zasługują sugestywne obrazy rodzajowe „Pogrzeb Huculi” i „Święto Jordana, zawrotny w ruchu Oberek”. Nie obca mu również dziedzina kompozycji historycznych: „Postawie polscy u Henryka Walezego”. S. p. Teodor Axentowicz urodził się w roku 1859 w Braasowie na Węgrzech, kształcił się w Akademii Monachińskiej, a następnie przez kilka lat bawił w Paryżu, biorąc udział w pracach kulturalno-osiawiatowych emigracji polskiej. Od roku 1887 był profesorem, następnie dziekanem i rektorem Akademii Krakowskiej.

nie dostała się do praw, bo wówczas zdążył się wlecieć kapitalistą i zaczął wydobywać naftę i bogacić się. Za proponował dalej, aby sami utworzyli spółkę eksploatacyjną i postarali się o prawo wydobywania nafty. Tak też uczyniono. Zebrano już przeszło 10 000 k. cz. i Świetliczek z pieniędzmi wyjechał do Pragi. Jednakże upływały dni i tygodnie, a Świetliczek nie wracał. Mieszkańcy tknięci złym przeczućm, tym więcej, że nafta w studni wyczerpała się, postanowili zbadać sprawę. Ku swemu zdumieniu stwierdzili, że padli ofiarą sprytnego oszustwa. Świetliczek bowiem spuścił do studni wielką kadź, napelniał ją naftą i w ten sposób stworzył źródło ropy. Zawładniono zaraz zandarmem, Świetliczek narazie dobrze ukrył się i używa za zebrane pieniądze,

JAK NAIWNY WIEŚNIAK I KUPOWAŁ DIABŁA.

W Chelmie zdarzył się niezwykle zabawny, a zarazem i smutny wypadek, świadczący o bezgranicznej tępcio i naiwności. Do Chelma przybył kilka dni temu „wróż jasnowidz”. Na reklamowych kartkach widniało brzmiące wachodnie imię, głośno jakoby na całym świecie. W rzeczy wistosci był to niejaki Michał Kuniewicz bez stalego miejsca zamieszkania. Wróż zatrzymał się w hotelu Victoria i cieszył się, jak to zwykle bywa, powodzeniem u różnych naiwnych ludzi, pragnących zgłębić tajemnice przyszłości.

Do wróża zgłosił się między innymi wieśniak ze wsi Ludwinów, Bronisław Szostak, po radę jak odebrać pieniądze pożyczone 10 lat temu niejakiemu B. Sawule, pochodzącemu z Chelma — w kwocie 1,200 złotych. Wróż, mający „receptę”, na wszystkie troski życiowe i kontakt z siłami nadprzyrodzonymi ofiarował odstąpić swego diabła, przy pomocy którego Szostak miał odebrać pożyczone pieniądze. Otrzymałszy instrukcje i talizm, które kosztowały 100 złotych, uszczęśliwiony wieśniak przez 14 dni co noc o godzinie 12-jej wychodził do lasu olchowego i mając cudowny talizman, nakreślał nim trzykrotnie nakazane mu znaki, wymawiał tajemniczą formułę... lecz diabeł nie przychodził.

Szostak o wypadku tym zawiadomił policję.

ELIXIR 914

używał go zauważając go kilku dniach:
 1) Krew czysta, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
 2) Zniknięcie przyszców, egzem, wrzodów, swędzenia, ran i jęczących i t. p.
 3) Zniknięcie zupełne **Reumatyzmu, bólow w kościach i bólu głowy.**
 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich nadmagarów spowodowanych przez syfilis.
 5) Zółtadek i kaszki będą wdoskonaly i stanie, bo „Elixir 914” nie atakuje i nie zawiera jodków.
 Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpit. i, tudzież specjalistów w chorobach oczu i zardłokrowich na tle syfilistycznym.
Elixir 914 w flaszkach o zdrowionej wielkości 20 proc. niższej

WESOŁY KAĆIK

Osłoda
 Pan Franciszek i pani Wanda porabrali się przed kilkoma dniami. Po weselu, młodzieńcy składali wizyty swym znajomym i dalekim krewnym, którzy na weselu nie byli obecni. Wczoraj młodzieńcy odwiedzili panią Katarzynę, znaną ze swego skapstwa, na cały Tomaz Coelho. — Jakże to pięknie, że nie zapomnieliście o mnie. — Przyślamiśmy złoty uszanowanie, odparł młody pan. — Zaczekajcie, poczęstujmy was czemś. — Dziękujemy. — Niema za co, oto kawa, pićcie kochane dzieci... Cukru wam nie dam, bo i tak jesteście w miodowym mięsiącu.

Wytlumaczenie działania telegrafu.

Pewien wieśniak, zaciekawiony cudownym działaniem telegrafu, prosił kogoś, żeby mu wyjaśnił, jakim sposobem po drutach żelaznych tak szybko mogą być przysyłane wiadomości do najbardziej nawet odległego miejsca. — Widzisz te druty — rzekł kum. — Otóż, gdy dotyka się końca jednego drutu, to po drugim pisze jak ploverem... — Ee, nie rozumiem jeszcze, jakim to jest dzieje sposobem. — O jaki jesteś niepojętny. Ale zaraz, powiedz masz psa? — Mam. — Czy druty? — Sredni. — Kiedy mu nadepiesz na ogon, to co on robi? — Szczeka albo skowycze. — Zatem przypuść, że twój pies nie jest sredniej wielkości, ale ma cielska takie długie, że stąd sięga aż do Warszawy. — To co z tego? — No to jak tu tutaj w Wólce nastąpił na ogon, to on aż w Warszawie zaszceka. Widzisz w telegrafie jest tak samo. **Znajoma twarz.** — Twarz pańska jest mi dawnie znajoma. Musiałem już ją widzieć w innym miejscu. — Omyka. To nie byłem ja. — Ale zapomniałem pana... — Powiadam panu, że to musiał być kto inny. Ja noszę twarz na tym samym miejscu.

A CAMPANHA DE NACIONALISAÇÃO NOS ESTADOS DO SUL

Pelo Major NELSON BANDEIRA MOREIRA, da E.M. da 5a. B.M.

Sentido! Eis o toque de alarme aos brasileiros para que se movimentem e empreendam, cada vez mais, a Campanha efetiva de Nacionalisação, verdadeiramente construtora, de maneira fazer do Brasil—terra dos brasileiros.

Soldados da Nação, civis e militares, irmanados dos mesmos sentimentos patrióticos, devemos nos interessar pelos verdadeiros destinos da Patria Brasileira; devemos nos manter em eterna vigilância pela segurança de nossa integridade.

Já se foi o tempo em que a consciência nacional se recalcava pelo indiferentismo dos governos cegos, pela sua imprevidência imperdoável, permitindo a canalisação de uma unica corrente migratoria em Santa Catarina e que vinha sendo, alem disso, centralista em determinadas regiões do Estado, onde vivia na integral plenitude dos seus costumes e da sua lingua, isolada de quaisquer contatos com a nossa raça.

E o resultado dessa pratica imprevidente tinha que ser, por força das circunstancias sociais e pelo desprezo dos mais elementares principios que regem a vida dos povos, o que até bem pouco tempo ali se constatava: um pequeno imperio germanico dentro de um estado da Republica, constituido de alemães e seus descendentes, nascidos no Brasil, até tereira e quarta gerações. Por mais que alguns brasileiros de tempera sensata, verdadeiros patriotas, como JOSE VERISSIMO e outros, clamassem e conclamassem pela verdade dos fatos; desbertassem a atenção dos governos, fizessem sentir pela imprensa o grande perigo a que o Brasil se arrastava, era inutil. O eco de seus gritos, estava destinado

a vibrar sosinho e sem resposta, perdia-se na imensidade dos ares... Felizmente o nosso governo atual, soube compreender essas cousas. Logo de inicio, sentiu, como Meeiros e Albuquerque, um dos grandes patriotas visionarios do passado, que, >os cegos do Brasil que não vêm esta evidencia, são os da categoria que o rifão popular considera os peiores: os que não querem vêr.<

Sentiu a necessidade de se atacar, de se destruir os cupins que corroiam os alicerces de nossa nacionalidade; de separar os bons elementos estrangeiros, dignos de nossa admiração, dos maus, dos aduciosos, dos nocivos ao Brasil, individuos inescrupulosos, macu-

lados de ideas ambiciosas, de co-biça e que procuravam alimentar na nossa juventude, indecisões e fantasias perigosas de uma patria de alem, gerando uma mentalidade de traidores inconscientes. Depois de mobilisar todos os meios indispensaveis para o cabal desempenho da Campanha nacionalista que se fazia mister, esse mesmo governo nela se engajou, com a unica satisfação que lhe restava, de poder contar com os aplausos dos verdadeiros e sinceros patriotas. A campanha prosegue: vitoriosa, bem dirigida, respeitada, admirada e auxiliada, espontaneamente, por bons brasileiros. E proseguirá, na mais recente frase de nosso ex-Comandante da Região, o Exmo. Sr. General JOSE Meira de Vasconcelos, >como imperativo nacional, pois ela é hoje compreendida pelos que amam a Patria.<

Karol Mikowski

Z GDYNI DO RIO

IV

Gdy zrównaliśmy się z wybrzeżami Brazylii, płynąc około 400 mil od lądu, mieliśmy naprawdę piękne dnie; morze było spokojne, wiatr ustął, więc i kołysania nie odczuwaliśmy się wcale. Słoneczko brazylijskie śmiało się do nas z pogodnego nieba, lecz nie prażyło, jak afrykańskie, te też z przyjemnością wyciągaliśmy kości na leżakach, wygrzewając się po kilka godzin dziennie.

Noce były czarujące i przyjemne. Miliony gwiazdeczek wylazły z firmamentu niebios, a Krzyż południa wzbijał się coraz wyżej — wskazywał mi Paragę. Do późnej nocy przebywałem na górnym pokładzie, >namorując< gwiazdy; lubiałem obserwować wschodzący księżyc, który wynurzał się z morza, jak łysina z pod czapki. Byłem też mocno zadowolony, gdy

mogłem wdrapać się po linowej drabince na duży maszt, lecz to tylko kilka razy się mi udało, bo marynarz przeganiał i groził wrzuceniem do morza.

Tymczasem gdy my bawimy się wesoło, nasz dzienny bohater s/s >Kościuszk< pracuje niustannie i z każdą sekundą jest bliżej swego reisu.

Dnia 17 b. m. w południe, ujrzałem daleko na horyzoncie rysujące się góry. Na widok lądu mimo, że kocham morze, podskoczyłem z radości i huknąłem przez okienko bawiających się w salonie Brazylianiek

„Continent brasileiro!”

Jak stado spłoszonych papug, wytrysnęły z okrzykami radości na pokład i po pierwszym wrażeniu, dziękowały mi, że jestem lepszym

patriotą niż one, bo pierwszy zobaczyłem Brazylię.

Tegoż dnia o godzinie 18-tej zawijamy do pięknej zatoki Rio de Janeiro. Z daleka widzę cudne góry — Pão de Assucar i Corcovado. Widok był przepiękny, że zachodzące słońce skryło się za Corcovado, tworząc w okół witalnego nas otwartymi ramionami posągu Chrystusa, tarczę purpurową i złotą i wyczołcał siasiadujące szczyty gór.

Byłem tak zachwycony tym cudnym widokiem, że nie słyszałem dzwonka na kolację i nie widziałem nic więcej prócz pięknego obrazu na górach. Dopiero gdy steward pokładowy i mistrz boku polskiego, położył mi z lekka swą małą >rączkę< na ramieniu — oprzytomniałem. >Przewidziesz pan kolację, a za dwie godziny walimy na

„Biba Carioca”

— kopnij się pan pieronem, bo tam już jedzą<, zakończył z przyjacielskim uśmiechem i podyrdał dalej. Zbiegiem szybko do salonu i zjadłem rekordowo kolację i już byłem przy burcie. Okręt płynął wolniutko do portu. W okół za-padał cichy i czarujący mrok — Rio tonęło w milionowych białych światłach — na Corcovado jaśniał oświetlony reflektorami posąg Chrystusa i na Pao de Assucar wspinada się linowa kolejka, a na stronach ścianach góry migają kolorowe reklamy. Na cichej zatoce stało mnóstwo okrętów i tu i tam uwijały się mniejsze i większe motorówki.

>Kościuszk< zatrąbił gromkim basem na komisję portową i zarządcy kotwice na środku zatoki czekał cierpliwie. Za chwilę jechała na pokład komisja i po zbadaniu, że wszystko wporządku dobiłszy do brzegu. Po spuszczeniu schodów pomostowych, całą pierwszą klasa wysypała się na miasto. Ja wysiłyłem na >wizdanej< miasta i na >Biba Carioca< w dobranej paczce z załogi. Po parugodzinnej

maszerówce pięknymi ulicami brzegiem morza przez Botafogo zakąpiła wesołymi zyciem morskich wilków, jedna kawiarnia przy Avenida Rio Branco. Kilka kufli Chopsu zrobiły na nas wesołych i łobuzerskich chłopaków, lecz bawiliśmy się zdrowo. Lecieli

wiwaty na cześć Brazylii, Polski

i na >saudy< tych co tęsknią za nami hen, za oceanem. Ja nareszcie dorwałem się do cygar, rozbiłem takie chmury dymu, że pozazdrościłoby mi nie jedna lokomotywa, a że nasza paczka by-walców bawi się pierwszy raz razem i może już ostatni — bibowaliśmy kawą w noc. Na odchodnym wypiliśmy raz jeszcze na pomyślny rozwój polskiej Linii Gdynia - Ameryka i, pogwizdując wesoło, powróciliśmy w dubeltowym humorze na pokład. Była już trzecia rano, gdy wdrapałem się na łózkę i zasnąłem jak bahor po kąpieli.

O ósmej rano wypłoszono mnie z łózka, bo czas był najwyższy na uplanowaną wycieczkę. Kolega mego współtowarzysza podróży, zaofiarował nam swoje auto do usług i był najlepszym przewodnikiem po Rio de Janeiro. (C.d.n.)

Nowe dowiercenie ropy naftowej

Rio, 3 (Pat) — W otworze świdrowym kopalni >Szczam< w Niebołowie, pow. Kałuskiego na głębokości 583 metrów nawiercono pokład ropoński o początkowej wydajności około 8 ton ropy benzynowo-parafinowej, nieco lżejszej od ropy boryslawskiej. Pokład nie został jeszcze należycie pogłębiony ale tylko zadraśnięty, spodziewać się należy jeszcze większej wydajności. Słup znajdujący się w otworze płynu, silnie falując od wydzielających się gazów, podniósł się na wysokość 450 metrów od spodu. Narazie do czasu zainstalowania urządzeń eksploatacyjnych, otwór został zamknięty.

Pierwsza podróż na księżyc w roku 2050

Revelacyjny odczyt prof. dr. Johna Stewarta w Instytucie naukowym w Brooklynie.

Problemy podróży międzyplanetarnej były już niejednokrotnie przedmiotem rozważań nietylko fantastów literatów, ale i poważnych specjalistów naukowych. Poraz pierwszy jednak omówił wszystkie prawdopodobieństwa powodzenia takiej imprezy profesor Instytutu naukowego w Brooklynie dr. John Stewart. Jest on tego zdania, że pierwsza podróż na księżyc bez specjalnego ryzyka będzie mogła odbyć się dopiero za 112 lat, t. j. w roku 2050.

Szybkość statku międzyplanetarnego, popędzanego energią rakietową, będzie wynosiła 95 tysięcy mil na godzinę, uwzględniając opór powietrza. Jesteń uprzedzamy sobie, że każdego roku wzrastała szybkość komunikacji i w ostatnich stu latach o przeciętnie 2 proc., musimy dojść do przekonania, że wymyślona szybkość będzie osiągnięta dopiero w roku 2050. Przepuszczalnie szybkość wraz z rozwojem techniki wzrośnie o trzy procenty. W roku 1960 osiągniemy zatem szybkość tysiąca mil na godzinę, a jednostki komunikacyjne o szybkości 50 tysięcy mil nie będą wyklucone około roku 2030 go.

Jednym ze środków popędowych, używanych w laboratoriach jest jonizowany wodór, który dostarczałby sto razy więcej energii, aniżeli ta sama ilość węgla lub tienu. Byłaby jeszcze możliwosc uzyskiwania energii kinetycznej w drodze elektrycznej, ale prof. Stewart jest tego zdania, że odpowiednie paliwo da lepsze wyniki.

Astrofizycy głowią się dawno nad problemem przemiany materii w energię. Tego rodzaju przemiana dokonuje się zapewne w głębi kul słonecznych, od miliardów lat. Gdyby użożnym udało się rozwiązać ten problem na ziemi nastąpiłyby fantastyczne konsekwencje. Energia jednego wiadra ciepłego światła, dłużej, aniżeli przez miesiąc. Energia jednego powiewu powietrza wystarczałaby na utrzymanie w ruchu najpotężniejszego samolotu przez cały rok. Z energii zawartej w garści śniegu można opalać wielki gmach przez sto lat

Jak wyobraża sobie prof. dr. Stewart pierwszy statek powietrzny na księżyc?

Byłaby to olbrzymia kula metalowa, posiadająca 35 metrów średnicy, z której ścian wystawały ponad tuzin symetrycznie rozmieszczonych rur, wydechowych. Każdy wystrzał takiej rury sprawiałby że reakcja popędzałaby statek w przeciwnym kierunku. Szybkość wystrzału materiału wynosiłaby 30 kilometrów na sekundę. Na podróż na księżyc tam iż powrotem trzeba by zabrać 28 tysięcy ton materiału (statek musiałby mieć 70 tysięcy ton pojemności). Mogłoby być takim materiałem olów, wystrożony w stanie sproszkowanym. Statek musiałby być stuprocentowo szczelny, zaopatrzony na 2 miesiące w instalacje grzejące i chłodzące, oraz we wszelkie środki niezbędne dla ludzkiego organizmu, wliczając w to wodę i powietrze. Zmieszałoby się na nim 72 osoby to jest 60 osób załogi i 12 pasażerów ze światła użożonych.

PSZCZOŁY NA USŁUGACH ARMII Konkurentki gołębi pocztowych.

Obecnie toczące się wojny przyniosły szereg zmian nie tylko w użożeniu walczących armii, lecz również w wszystkich innych odcińkach. Zdawałoby się, że w wieku radia, nie będzie się przykładać większej wagi do udożolenia, względnie powiększenia możności utrzymania łączności innymi drogami. Wiadomo, że wszystkie armie nadal używają gołębi pocztowych jako niezawodnego środka łączności. Obecnie jednak na terenie wojny japońsko-chińskiej pojawił się konkurent gołębi pocztowych, a mianowicie pszczoła Armia japońska zaczęła się posługiwać nową >armią pomocniczą< w postaci pracujących pszczoł, które do swojej służby są szkolone przez specjalistów-hodowców. Znana jest właściwość pszczoł, że wracają one zawsze, nie popełniając żadnych omyłek — do swego ula. >Miejsce postoju< ula można zmienić a pszczoły i tak wrócą do niego, byle królowa pozostała ta sama. W promieniu pięciu — sześciu kilometrów pszczoły całkowicie pewnie wrócą zawsze do swego ula. Przy obecnym wysokim poziomie sztuki fotograficz-

Start musiałby nastąpić z pustyni ze względu na to, że wymagałyby wyładowania olbrzymiej energii, co spowodowałoby utworzenie ogromnej jamy w terenie. Najstosowniejszą porą byłoby pół godziny przed południem i około trzy dni przed nowiem.

W pierwszych 6-ciu minutach podniósłby się statek o 20 kilometrów ponad ziemię, a z kręgu atmosfery wydobylby się z szybkością 300 kilometrów na godzinę.

Gdyby w tych warunkach udało się lądowanie na księżycu, można by porozumieć się z ziemią zapomocą promienia świetlnego, ponieważ atmosfera otaczająca księżyc udożeniłaby połączenia radiotelegraficznego. Start z księżycia nie wymagałby już takiego nakładu energii, jak i powrót na ziemię, bo jej siła przyciągania odgrywałaby znaczną rolę pomocniczą.

Tak oto wygląda ultrafantastyczny plan podróży na księżyc prof. Stewarta. Nie należy go jednak wycisnąć. Przypomnijmy sobie, że jakich fantastów uważaliśmy jeszcze niedawno Vernego i Wellsa. Rzeczywiście przeszło się ich wizje w niejednym kierunku, jakkolwiek Verne nie uzaśadził swych marzeń tezą naukową.

Wesoły kącik

PRZYGODA Z LUPĄ

W parku na lawce siedzieli dwóch obywateli Starego miasta: mały i gruby Szpazszel Gryzka oraz długi chuduszek — Naftali Czapnik.

Mały Szpazszel trzymał w ręku lupę. Oglądał przez nią własne palce, patyczki, kamyki, a te wszystkie zabiegi obserwował bacznie Naftali.

Widać cierpliwie Naftalego wyczerpała się wreszcie, gdyż po dłuższym czasie zapytał:

— Co pan wyprawiasz z tą lupą? Schowaj ją pan, bo już mi to denerwuje.

Szpazszel złożył jedną nóżkę na drugą.

— Ta lupa — rzekł — to moje zbawienie. Bym się z nią nie rozstał za żadne pieniądze.

— Ona jest moje wszystko. Ona mi bawi, ona mi wzbogaca, ona mi żywi. No to jakbym się mogłem z nią rozstać?

Wyobrażaj pan sobie, wchodzi do restauracji. Dają mi kotlecik — jak dla maluskiego dziecka. No to co robię? Wyciągam lupę, się patrzę przez nią, widzę elegancki duży kotlet i przynajmniej się mogę najęść.

Rozumiesz pan teraz, na co się przydaje lupa?

ZAWODOWY DORADCA

Do Dawida Augenlika, zamężnego fabrykanta obuwia, przybył mierznie wyglądający jegomość. Stanął, przysiadając skromnie do pierś uszczony kapeluszek, lecz z oczu jego biła pewność siebie:

— Pogrzebacz się nazywam — rzekł goniąc wzrokiem jakies wizje, unosząc się nad głową pana Dawida. — Jemem radca z zawodu; wbrew brzydkiemu nazwisku, posiadam rozum, i przyszedłem do pana na posadę.

— Na jaką posadę?

— Będę panu radcą.

Pan Dawid skrzywił się z niesmakiem.

— Ja nie potrzebuję pańskich rad.

— Co znaczy nie potrzebuję?

— Rad pan nie potrzebuje? — Moich wiesz na co wszystko ja potrafię poradzić!

— Na wszystkie niesześcielca. Jak córka się lekko prowadzi i jak córka staje starą panną i jak córka to ma mieć potomka. Jak małżonka jak pan dostaje atak z powodu potomka i żonki, i jak ten łobuz, co to wszystko narobił, żąda od pana alimenty,

Albo na przykład chcą pojsć do miasta! Chcę zobaczyć węża — okularnika. Ale nie mam pieniędzy.

— No to co robię? Biorę zwykłą głidę. Są patrzają na nią przez lupę i widzą wielkiego węża. Niemnie nie kosztuje, a mam te same przyjemności.

— Oto na co się przydaje lupa. Jestem jedno groszy przysady. Mam jedno dziesięć groszy przy duszy. No to mam się martwić?

— Bynajmniej! Po co? Wyjmuję tę malutkie dziesięć groszy, patrzę na nich przez lupę i co widzę? Ogromne dziesięć złotych!

— Teraz pan już rozumiesz, co to za nadzwyczajna rzecz jest lupa?

Naftali nic nie odpowiedział. Tylko wziął lupę i począł przez nią oglądać pana Szpazszela.

Patrzył pięć minut, dziesięć, kwadrans. Pan Szpazszel początkowo ról przyjemny wyraz twarzy, ale później znużono mu się więc zapytał:

— No? Dobra rzecz ta lupa?

— Bardzo dobra — odparł pan Naftali — Przed tym to myślałem, że z pana jest mój idiota. A teraz to widzę, że pan jesteś wielki idiota.

Sąd skazał Naftalego na 4 dni aresztu za słowne znieważenie Szpazszela.

bo inaczej ogłosi w gazecie powieszowania a propos potomek.

— Ja na wszystko mam radę! Na zbyt wielkie wydatki i zbyt wielkie podatki. Na chorobę w brzuch i chorobę w bok. Na miłose smutki i miłose skutki. Na wesyrol. Jestem skarbniocenioceni! Wier, mi pan wobec tego i przemowę tę przebac pozostaję z szacunkiem Naftali Pogrzebacz.

— Nie cheć! — krzyknął zdenerwowany pan Dawid.

— Co znaczy nie cheć!

— Nie życzę sobie pańskich rad!

— Pan powinieneś ich sobie wypróbować!

— Dobrze! Wzięć poradę mi pan!

— Co mam panu poradzić!

— Jak się mam pana pozbyć, pana krew!

Pan Pogrzebacz umilkł. Zbliżył się powoli do fabrykanta, sięgając jednocześnie ku tylniej kieszeni od spodni, czym tak przeraził pana Dawida, że bledak zemdlal.

— Jak się okazało na rozprawie, pan Pogrzebacz wyciągnął z kieszeni nie rewolwer, a złotówkę, pokazując, że za tak drobną sumę można go się pozbyć.

W tym stanie rzeczy sąd uwolnił zawodowego doradcę od winy i kar.